

# DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.

Dziś i dni następnych!

Kino-Teatr W najnow. opracowaniu. Nowa kopia uzupełniona

**„As”** Dziesięciu z Pawiaka

W rolach głównych

Samborski, Węgrzyn, Brodzisz, Lubieńska, Batycka

Popołudniówka o godz. 3. Włóczęgi Północy

Początek o godz. 6 pp. w niedzielę i święta o godz. 4 po poł.

## Cholera dziesiątkuje wojska japońskie

### Władze japońskie przyznają się do porażki

**SZANGHAJ.** Epidemia cholery, przybierająca coraz większe rozmiary, może spowodować przerwanie działań wojennych nad rzeką Jang-Tse.

Według wiadomości z Kiu-Kiang, które jest bazą operacji japońskich przeciwko Hankou, w armii japońskiej na tym obszarze zanotowano — 5.000 wypadków cholery.

Całkowita liczba żołnierzy japońskich, znajdujących się w szpitalach zakaźnych, wynosi około 20.000.

działy celem opanowania sytuacji w zagrożonej prowincji.

**TOKIO.** Lotnictwo japońskie obrzuciło bombami most w pobliżu Jinczanjao (60 klm. na północ od Kantonu) na linii kolejowej Kankon — Hankou.

Wskutek uszkodzenia mostu — komunikacja kolejowa została przerwana i wstrzymano transporty wojskowe z Kantonu do Hankou.

**TOKIO.** Konsul generalny Japoński w Tsing-Tao złożył protest wobec brytyjskiego konsula generalnego z powodu znieważenia flagi japońskiej przez marynarza Eltona z brytyjskiego torpedowca „Decoy”, który zerwał flagę japońską, wywieszoną przed hotelem i po deptał ją.

Elton rzekomo był w stanie nietrzeźwym.

tyjskiego torpedowca „Decoy”, który zerwał flagę japońską, wywieszoną przed hotelem i po deptał ją.

Elton rzekomo był w stanie nietrzeźwym.

## Benesz-Hodża-Runciman-Kundt

### Po serii oficjalnych wizyt nowe warunki Niemców sudeckich

**HONGKONG.** Władze japońskie przyznają, że oddziały chińskie, prowadzące wojnę podjazdową, opanowały wielkie obszary w prowincji Szantung, zagrażając raz po raz garnizonom japońskim w Tsinan i Tsintao.

Dowództwo japońskie zmuszone było wysłać nowe oddziały celem opanowania sytuacji w zagrożonej prowincji.

**PRAGA.** W dniu wczorajszym prez. Benesz przyjął premiera Hodżę. Po południu lord Runciman złożył wizytę premierowi Hodży.

Po tej wizycie premier Hodża udał się na trzecie z kolei z branie rządu i delegatów partii niemiecko-sudeckiej.

**PRAGA.** O godz. 16 w pałacu prezydium rady ministrów rozpoczęły się narady delegatów stronnictwa sudecko-niemieckiego z przedstawicielami rządu czechosłowackiego.

Naradom przewodniczył premier Hodża. Udział w naradzie biorą z jednej strony członkowie komitetu politycznego rady ministrów, z drugiej zaś przedstawiciele partii sudecko-niemieckiej, posłowie Kundt, Rosche i Peters oraz dr. Schickentanz i dr. Gebekovsky.

Członkowie koalicji rządowej, którzy, jak wiadomo, biorą udział w przygotowawczych pracach ustawodawczych, na tej naradzie nie są obecni.

Dłuższe przemówienie wygłosił poseł Kundt, który po scharakteryzowaniu przebiegu i rozwoju rokowań z rządem i przedstawicielami koalicji oraz powołaniem się na wielokrotne oświadczenia premiera Hodży co do jego dobrej woli, zadeklarował również dobrą wolę ze strony Niemców sudeckich.

Przechodząc do krytyki projektu statutu narodowościowego, pos. Kundt oświadczył, że w projekcie tym nie została wprowadzona w życie zasada równouprawnienia poszczególnych grup narodowych.

Posel Kundt wystąpił przeciwko traktowaniu Niemców sudeckich, jako mniejszości, której rząd zamierza zagwarantować jedynie pewną opiekę prawną. Niemcy sudeccy żądają takiej przebudowy państwa, w której nie będą żadną mniejszością, ale będą posiadali równouprawnienie polityczne i prawne w państwie.

Posel Kundt konkluduje, że projekty rządowe są biegomożne i różnie od treści żądań i poglądów Niemców sudeckich w dziedzinie zagadnienia narodowościowego. Pos. Kundt wyraził następnie gotowość dalszych rokowań celem wspólnego ustalenia odpowiednich wniosków dla należytego opracowania statutu narodowościowego na podstawie ośmiu punktów żądań karlsbadzkich Henleina.

Kończąc swoje przemówienie — poseł Kundt zaznaczył, że rokowania mogą być kontynuowane jedynie wówczas, jeżeli dobra wola rządu czeskiego będzie okazana nie tylko w drodze oświadczeń przy stole obrad, ale też również w stanowisku prasy czeskiej, organizacji czeskiej i wszelkiego rodzaju organizacji politycznych.

W związku z oficjalnym stanowiskiem partii Niemców sudeckich, wobec projektów rządowych, w piątek ma nastąpić spotkanie premiera Hodży z poselem Kundtem, podczas którego ma być ustalony termin następnego zebrania.

We wczorajszym zebraniu wzięli udział ministrowie: spraw wewnętrznych Czerny, spraw dliwosci Derer i oświaty Franke. Dalsze prace komitetu szeskiego będą się opierać na wnioskach wczorajszego zebrania.

W związku z oficjalnym stanowiskiem partii Niemców sudeckich, wobec projektów rządowych, w piątek ma nastąpić spotkanie premiera Hodży z poselem Kundtem, podczas którego ma być ustalony termin następnego zebrania.

We wczorajszym zebraniu wzięli udział ministrowie: spraw wewnętrznych Czerny, spraw dliwosci Derer i oświaty Franke. Dalsze prace komitetu szeskiego będą się opierać na wnioskach wczorajszego zebrania.

## Po zgonie księdza Hlinki

### Prezydent Benesz i premier Hodża złożyli wielkiemu bojownikowi hold w depeszach kondolencyjnych

**PRAGA.** Pogrzeb zmarłego przywódcy Słowaków, ks. prał. dra Andrzeja Hlinki, wyznaczony został na niedzielę godz. 16-tą. Wezmą w nim udział nie tylko członkowie jego stronnictwa.

W kołach dobrze poinformowanych przypuszczają z dużym prawdopodobieństwem, że w uroczystościach żałobnych w Rużomberku weźmie udział także premier dr. Hodża w towarzystwie innych słowackich członków rządu praskiego, by złożyć hold dawniejszemu koledze politycznemu.

Należy podkreślić, że jedną z pierwszych depesz kondolencyjnych odebranych przez kierownictwo partii słowackiej była depesza premiera Hodży, który wyraża się o Zmarłym, jako o „wielkim i odważnym bojowniku o prawa narodu”. Również przewodniczący izby Malypetr przesłał na ręce kierownictwa partii telegraficznie kondolencje.

Z pewnym zainteresowaniem śledzą polityczne oczekują otwarcia testamentu ś.p. dra Hlinki, który za życia nie wydał żadnych dyspozycji co do osoby swego następcy. W kołach dobrze poinformowanych liczą się z tym, że testament zawierając dyspozycje w tym kierunku bliższe instrukcje.

Jako następcy wchodzi w rachubę poseł Karol Sidor, naczelnik redakcji dziennika „Slovak” jako reprezentant odłamu radykalnego, oraz poseł Toso, który z ramienia stronnictwa słowackiego w latach 1927-29 należał do rządu i uchodzi za



przedstawiciela kierunku umiarkowanego.

**KATOWICE.** W związku ze śmiercią przywódcy narodu słowackiego w Czechosłowacji, ks. prałata Hlinki, wojewoda Grażyński, jako przywódca Związku Harcerstwa Polskiego wysłał w dniu wczorajszym do związku skautów słowackich telegram kondolencyjny.

Prezes Tow. Polsko-Słowackiego sen. F. Gwiżdż wygłosił wczoraj przez radio wspomnienie pośmiertne poświęcone ks. A. Hlince. Przedstawivszy wielkie zasługi ks. Hlinki dla Narodu Słowackiego, prelegent podkreślił, że zmarły Wódz Słowaków był wielkim przyjaciелеm Narodu Polskiego.

W sobotę w godzinach południowych wyjeżdża z punktu zbornego w Katowicach delegacja szeregu organizacji społecznych pod przewodnictwem Towarzystwa Przyjaciół Słowaków sen. Feliksa Gwiżdża do

Rużomberku, gdzie weźmie udział w uroczystościach pogrzebowych ks. Hlinki.

**PRAGA.** Prezydent dr. Benesz wystosował z powodu zgonu przywódcy autonomistów słowackich ś.p. ks. prał. dra Hlinki, na ręce jego bratanicy Krystyny depeszę kondolencyjną, zawierającą m.in. stwierdzenie, że Zmarły zakończył życie niezwykle pracowite i zmuadne.

**RUZOMBERK.** Śmierć przywódcy Słowaków, ks. Hlinki, wywołała tu przynębiające wrażenie. W całym mieście wywieszono żałobne flagi. Również w najmniejszych wioskach górskich Słowacy wywieszają czarne chorągwie.

Ludność masowo zdążyła do trumny ks. Hlinki, by oddać mu ostatni hold. Zwłoki ks. Hlinki złożone są w pokoju wśród niezliczonych wieńców. Wkrótce po śmierci ks. Hlinki, pokój zamknięto i nałożono pieczęcie w obecności funkcjonariusza policji, księdza i członka rodziny.

W ciągu wczorajszego popołudnia pieczęcie zostaną zdjęte i ciało ks. Hlinki przeniesione do kościoła, gdzie spoczywać będzie pod strażą umundurowanych Sokołów.

Zwłoki wystawione będą na widok publiczny w otwartej trumnie i przed nią defilować będzie ludność.

Ciało zmarłego przywódcy Słowaków zostanie zabalsamowane, a pogrzeb odbędzie się w niedzielę. Na pogrzeb spodziewany jest liczny napływ wybitnych osobistości z zagranicy i z kraju z premierem Hodżą na czele.

Proces inż. Doboszyńskiego odroczony na wniosek obrońcy oskarżonego

**LWÓW.** Proces inż. Doboszyńskiego, który miał się odbyć 28 sierpnia, został odroczony do 19 września.

Proces odroczono na prośbę obrońcy inż. Doboszyńskiego adwokata Stypulkowskiego, który obecnie bawi za granicą i w tym terminie nie mógł przybyć do Lwowa.

Lindbergh wylądował w Moskwie

**MOSKWA.** Pułkownik Charles Lindbergh wylądował na lotnisku moskiewskim o godz. 20 min. 32 wg. czasu sowieckiego, a o godz. 18 min. 32 wg. czasu środkowo-europejskiego.

Posel holenderski pod pociągiem

**BUECKEBURG.** Wczoraj wieczorem w drodze z Berlina do Holandii pomiędzy Minden a Bueckeburg na przejeździe kolejowym wpadł pod pociąg towarowy samochód holenderskiego posła w Berlinie van Rapparda.

Auto zostało doszczętnie rozbite. Szofer wyszedł z wypadku cało, natomiast poseł van Rappard doznał złamania czaszki oraz szeregu innych ciężkich obrażeń.

Ranny poseł zmarł nie odzyskawszy przytomności w szpitalu w Bueckeburgu.

Pijcie znakomite wody gazowe i oranżady wytwórni miejscowej







# Zapominają nazwisko i pochodzenie

## Lekarze nie umieją wytłumaczyć przyczyny tych wypadków

Od czasu wielkiej wojny zanotowano na całym świecie ogromną liczbę wypadków, że ludzie nie pamiętają swego nazwiska, pochodzenia, a czasem tracą całkowicie pamięć. Obecnie w mieście australijskim, Adelaide, zanotowano nowy podobny wypadek, który lekarze uważają za jedyne w swoim rodzaju.

W jednym ze składów przedsiębiorstwa Smith & Gabbitt mieszkała wdowa, Marta Ponner. Jej mąż był dozorcą w składach. Przed dwoma laty padł on ofiarą katastrofy samochodowej, a ponieważ wdowa po nim, młoda i ładna kobieta, znalazła się bez środków do życia, pozwoleń jej wraz z dwojgiem małych dzieci zajmować w składach. Ostatniej soboty ubiegłego miesiąca, gdy pani Ponner i jej dwoje dzieci siedziało przy skromnej kolacji, otworzyły się nagle drzwi i do sali wszedł nieznanym mężczyzną. Zanim wdowa zdążyła zapytać przybyłego, w jej sprawie przyszedł, mężczyzna zajął miejsce przy stole, wyjął z marynarki kilka banknotów i wręczając je wdowie, zażądał, aby dała mu jeść.

Pani Ponner była tak zdumiona i nie wiedziała, co począć, że nie wiedziała, co ma począć. W końcu odzyskała panowanie nad sobą i zapytała nieznanego, kim jest i skąd pochodzi.

Nieznanomy nie raczył odpowiedzieć na jej pytania, tylko groźniejszym już tonem zażądał jedzenia.

Przeżona kobieta dobiła więc z komórką resztę zapasów i przyrzuciła posiłek dla nieznanego. Po posiłku humor jego tak się poprawił, że dokładnie powiedział do dzieci, po jakiej godzinie opadł na krzesło, oparł głowę o stół i zasnął.

Pani Ponner w pierwszej chwili zamierzała zawiadomić o tym wypadku policję. Porzuciła jednak zaraz ten zamiar, ponieważ dzieci w międzyczasie również zasnęły i obawiała się zostawić je z nieznanym. W końcu położyła się również do łóżka. Nie mogła jednak zasnąć. Około 4 nad ranem nieznanomy obudził się, rozebrał, umył, a następnie ubrał się i zaczął się przy drzwiach, zasnął jednak, zbliżył się do łóżka pani Ponner i złożył posłaniek na jej czole, i dopiero następnie wyszedł.

Mimo strachu, jaki przeżyła w nocy pani Ponner, nie opowiedziała nikomu o tej niezwykłej wizycie, czekając na dalszy bieg wypadków. Następnego wieczoru nieznanomy znów się pojawił. Miał bardzo brudne ręce, co wskazywało, że wraca bezpośrednio z pracy. Zażądał miejsca przy stole, zażądał jedzenia, bawił się z dziećmi, a w końcu zasnął przy stole.

Gdy o świcie obudził się i znów przed odejściem chciał pocałować panią Ponner, wdowa stawiała opór i zażądała wyjaśnień, pytając jak może zachowywać się w podobny sposób wobec niej, nieznanemu kobiety i kim właściwie jest. Nieznajomego zdziwiło to bardzo i z jego słów pani Ponner zrozumiała, że uważa ją za swoją żonę.

Teraz pani Ponner miała już tego dość i zawiadomiła policję o jej niezwykłych przeżyciach.

W międzyczasie policję zawiadomiono o niecodziennej scenie zazdrości, jaka rozegrała się przed godziną w fabryce przyborów elektrycznych Pantha. Mężczyzną, który spędził dwie noce w stróżówce pani Ponner, był Hayward Slome.

Jej prawdziwa żona zjawiała się w fabryce i zapytała go, gdzie przebywał w ciągu dwóch dni. Slome odpowiedział, że jej nie zna i nie chce mieć z nią do czynienia. Odpowiedź ta tak rozwścieczyła panią Slome, że lamala wszystko, co podpadło jej pod rękę i rzucała to w męską. Zaalarmowano policję, która zatrzymała panią Slome, Slome'a zaś musiano odwieźć do szpitala, skąd po opatrzniu mu ran, znów udał się do pani Ponner.

Dopiero teraz sprawą tą zainteresowały się władze. Okazało się jednak ku zdumieniu policjantów, że Slome stracił pamięć, pomimo, że w fabryce w dalszym ciągu pracował bez zarzutu. Zapomniał tylko o istnieniu swej żony i wniósł sobie, że pani Ponner, którą prawdopodobnie znalazł z widzenia, jest jego żoną, a jej dzieci, jego dziećmi.

Slome, którego oddano pod obserwację lekarską, znajduje się jeszcze w zakładzie dla umyślnie chorych. Pomimo, że jeszcze ciągle uważa wdowę za swą żonę, zostanie wkrótce wypisany ze szpitala, ponieważ nie

zdradza żadnych objawów obłąkania.

I mieszkańcy Adelaidy z niecierpliwością czekają na to, jak zakończy się wówczas zatarg między prawdziwą a urojoną żoną Slome'a.

### HUMOR

#### DOBRA RADA.

Poeta: — Nie wiem co zrobić. Czy mam spalić moje poezje, czy też wydrukować je!

Przyjaciel: — Pierwszy pomysł jest zawsze najlepszy!

#### KOMPLEMENTY.

— Staje się pani z dnia na dzień młodszą!

— O, bez komplementów!

— Zgoda, powiedzmy, co drugi dzień!



Na zdjęciu — moment z pogrzebu 9-letniego dziennikarza węgierskiego w Budapeszcie, który zginął w katastrofie lotniczej w Węgrzech.

# Szympansy i... pieniądze

## Madre stworzenia szybko poznały się na wartości monet

Uczonych od dawna ciekawiło zagadnienie, czy małpy potrafią pojąć pojęcie pieniądza. W związku z tym zagadnieniem biolodzy amerykańskiego uniwersytetu w Yale przeprowadzili cały szereg doświadczeń z 6 szympankami. Wyniki tych doświadczeń są niezwykle ciekawe.

Przed wszystkim zaznaczyć, że małpy z działaniem automatów wyrzucających banany, gdy do nich wrzuca się monetę. W krótkim stosunkowo czasie szympansy rozumiały na czym polega sprawa i gdy dawano im monetę, same wrzucały ją do automatu. Następnie zmieszano z monetami cienkie płytki ołowiane, na które automat nie reagował. Po kilku próbach małpy zauważyły różnicę między „fałszywymi” a „prawdziwymi” monetami i nie wrzucały uwagi na ołowiane płytki.

Gdy te doświadczenia dały pomyślne wyniki, przystąpiono

do następnych, chcąc się przekonać czy małpy będą pracowały, aby zdobyć pieniądze. Dano im przyrząd z ciężkim dźwigniem, ważącym 12 kilo. Należało podnieść ten dźwign, a wówczas wypadała z przyrządu moneta. Małpy chętnie zabrały się do pracy i pracowały bardzo gorliwie. Gdy jednak znikła automat z bananami, nie znikła również ich chęć do pracy. Gdy nie miały możliwości w ciągu dziesięciu minut wydać pieniędzy na „kupno” bananów porzucały pracę i strajkowały. Dotychczas nie zdołano jeszcze wpoić w nie zrozumienia dla oszczędzania. A gdy dano szympansom 30 monet jako „zaliczkę”, niczym

nie można było je zmusić do pracy.

Bez trudności jednak nauczyły się rozróżniać wartość monet. Gdy na przykład zauważyły, że za białą monetę otrzymują jeden banan, a za niebieską dwa, pracowały trochę dłużej, aby zdobyć niebieską. Nauczyły się też rozróżniać monetę, za którą dostają żywność, od tej, za którą dostają wodę do picia; zaleźnie od tego czy były głodne czy spragnione, starały się zdobyć odpowiednią monetę.

Małpy powoli przyzwyczajają się do używania pieniędzy i obecnie są już tak wykształcone pod tym względem, że dra-

cują również na zdobycie „młodu”. Często pracują bardzo gorliwie, aby zdobyć czerwoną monetę, która przez pewien okres czasu pozwala im beztrudnie hasać w większej klatce.

Pewnego razu w jednej z klatek zamknięto dużego szympansa z małym, słabym i wrzucono do klatki garść monet. Wynik tego doświadczenia był taki, jak z góry przypuszczano. Silniejsza małpa zmuszała słabszą, aby oddała jej znaczną część swego udziału. Wzmania za to silniejsza i bogatsza okazała się później bardzo szlachetna. Wyciągała pomarańcze i banany z automatu, z apetytem zjadała owoce a słabszej... dawała skórki.

# Konserwy z mięsa krokodyla

## cierzą się wielkim uznaniem

Od krótkiego czasu w jednej z najmniejszych okolic Konga belgijskiego wznosi się fabryka konserw, której produkty — konserwowane mięso krokodyla zdobyły w stosunkowo krótkim czasie rynek światowy.

Właścicielem tej jedynej w swoim rodzaju fabryki jest niejaki pan Boudon, który dzięki swemu zakładowi przemysłowemu dorabia się wielkiego majątku.

Przez dłuższy jednak czas powodziło mu się bardzo marnie. Przed tym posiadał on mały sklepik w Leopoldville i zarobki jego były bardzo marnie. Chcąc powiększyć swe dochody, wysłał przedstawicieli z towarami do okolicznych wsi i ferm. Gdy jednak jego najpoważniejszy podróżujący, posiadający przy sobie znaczną ilość towaru, został pożarty przez krokodyla, Boudon musiał zamknąć sklep, nie mogąc uiszczać cięgniętych zobowiązań.

Pożarcie najpoważniejszego przedstawiciela pana Boudena przez krokodyla, nasunęło zruj-

nowanemu kupcowi myśl, że przecież tubylcy jedzą mięso krokodyla i że należałoby spróbować szczęścia z tym mięsem. Spróbował więc mięsa krokodyla i doszedł do wniosku, że jest wcale smaczne. Należało więc obecnie wynaleźć sposób preparowania go.

Boudon zabrał się do dzieła i w końcu udało mu się znaleźć receptę na przyrządzanie tego mięsa. Udał się wówczas na „wybrzeże duchów”, gdzie roi się od krokodyli i zabrał z sobą maszynę do zamykania pudełek z konserwami. Na gruntach, które dostał bezpłatnie zbudował fermę i przy pomocy murzynów z pobliskiej wsi, którym płacił grosze, zabrał się do produkowania na większą skalę konserw z mięsa krokodyla, mianowicie: befsztyk z krokodyla, gulaszu i nieczeń z krokodyla. Puszki z konserwami zostały przede wszystkim wysyłane do Ameryki, gdzie od razu zdobyły rynek. Mięso krokodyla jest bowiem podobne w smaku do cie-

łego, a przy spożyciu jest nieco mocniejsze i pikantniejsze.

Teraz już fabryka pracuje pełną parą. Codziennie musi się zabić co najmniej 12 krokodyli, aby sprostać zapotrzebowaniom. Nastawia się na nie siła w godzinach rannych zabić się złowione krokodyle i przyrządza się z nich konserwy, również i skóra krokodyla jest na miejscu obrabiana, jest ona bowiem poszukiwanym obecnie produktem na rynkach świata.

Gdyby nawet zapotrzebowanie na mięso krokodyla wzrosło sześciokrotnie pan Boudon nie miałby kłopotu w znajdowaniu surowca, ponieważ na „Wybrzeżu Duchów” roi się od krokodyli.

**ZADAMY POWSZECHNYCH SWIADCZEN NA ROZBUDOWĘ FLOTY WOJENNEJ!**



Onegdaj przybył do Wilna ze Lwowa pieszy patrol, złożony z 700 członków Związku b. Ochotników Armii Polskiej. Patrol, który odbywał swą drogę w ciągu całego miesiąca, przybył do Wilna rygnął do cudownego obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej, jako symbol holdu społeczeństwa lwowskiego dla Najświętszej Marii Panny. Patrol został serdecznie powitany przez władze cywilne i wojskowe, oraz ludność wileńską.





